

Głos

Gimnazjalisty

Gimnazjum nr 4 w Mosinie

Ukazuje się od 2002 roku

Przykład dobrej praktyki w edukacji w roku szkolnym 2012/2013

Nr 4

styczeń

2015/2016



WYDARZENIA

Jabłka w naszej szkole – już po raz kolejny



Klaudia Fornalik - redaktor

Od kwietnia 2015 roku w naszej szkole trwa akcja „Bezpłatne jabłka w szkole”. Pochodzą one z nadwyżek produkcyjnych, a otrzymaliśmy je od Agencji Rynku Rolnego.

Jabłko to jadalny owoc jabłoni, który zawiera dużą ilość witamin (zwłaszcza witaminy C), minerałów oraz błonnika roślinnego. Spożywane na surowo mają niską wartość na indeksie glikemicznym, z tego powodu mogą je bezpiecznie spożywać osoby chore na cukrzycę lub hiperglikemię. Jabłka mogą być składnikiem wielu pysznych potraw. Często używane są również do wyrobu konfitur, kompotów i dżemów.

Jabłko było bohaterem mitologii, na przykład mitologii nordyckiej, gdzie złote jabłka Iduny, spożywane przez bogów w Asgardzie zapewniały im wieczną młodość czy w mitologii greckiej, gdzie pierwszą jabłoń stworzyła bogini ziemi - Gaja. Jabłoń dawała złote owoce nieśmiertelności i rosła w ogrodzie strzeżonym przez 3 Hesperydę i stugłowego smoka Ladona. Jabłko ma również wiele symbolicznych znaczeń, na przykład w chrześcijaństwie jest symbolem zła, które skusiło Adama i Ewę do popełnienia grzechu pierworodnego. Z drugiej strony jest też symbolem królewskiej władzy obok berła i korony.

Trwająca w naszej szkole od wielu miesięcy akcja cieszy się dużym zainteresowaniem zarówno uczniów jak i ich rodziców. Warto częstować się jabłkami, ponieważ jest to bardzo zdrowa przekąska.

Uczniowie klasy IIc z wizytą w Gospodarczym Banku Spółdzielczym



Uczniowie klasy 2C gimnazjum wraz z opiekunami – paniami Reginą Burkiciak oraz Joanną Konarą wybrali się 12. 01. 2016 r. na wycieczkę do Gospodarczego Banku Spółdzielczego w Mosinie.

Podczas wizyty mieliśmy okazję dowiedzieć się mnóstwa rzeczy o funkcjonowaniu banku oraz o tym, jakie spełnia on zadania. Prezes banku, Pan Przemysław Pilarski w bardzo interesujący sposób wytłumaczył nam wszystkie interesujące nas zagadnienia. Ponadto wyczerpująco odpowiedział na zadawane przez nas liczne pytania.

Wycieczkę z pewnością można zaliczyć do udanych. Cieszę się, że wiadomości na temat bankowości mogliśmy zdobyć od osoby, która zna się na niej najlepiej. Wiedza, którą zdobyliśmy, z pewnością przyda nam się w przyszłości, kiedy sami będziemy korzystali z usług banków. A kto wie, może ktoś z nas kiedyś też będzie pracował jako bankowiec?

Julia Malinowska

ZIMOWE FERIE 2016



Natalia Kordey - redaktor

Od 18 stycznia rozpoczęły się, oczekiwane przez nas z niecierpliwością, zimowe ferie. Jak co roku każdy z nas chce dobrze wykorzystać ten czas. Dobrym pomysłem na spędzenie ferii jest wyjazd np. do Szklarskiej Poręby, Zakopanego, Szczyrku czy Karpacza.

Ci, którzy zostaną w domu, mogą także spędzić czas ferii przyjemnie i pożytecznie. Warto wybrać się np. rodzinnie do kina. Miłośnicy książek mogą skorzystać z czasu wolnego od zajęć w szkole i więcej czasu poświęcić na lekturę ciekawej książki (propozycję interesującej lektury znajdziecie w dziale literackim naszej gazety).

W czasie ferii zimowych na terenie Mosiny zaplanowano liczne zajęcia dla dzieci i młodzieży: OSiR zaprasza między innymi na Termy Maltańskie w Poznaniu, Turniej Piłki Nożnej czy wyjazd na pływalnię w Kórniku, MOK proponuje między innymi warsztaty plastyczne, zajęcia koła szachowego, a MBP na „Czytanie przy latarce” - czytamy. „Dziadek i niedźwiadek”, zajęcia ceramiczne czy zajęcia plastyczne. By zapoznać się ze wszystkimi propozycjami, zapraszam Was na stronę:

http://www.mosina.pl/asp/pliki/Ferie_2016_Akcja_Zima/akcja_zima_2016_gotowe.pdf

Myślę, że każdy znajdzie coś dla siebie, dzięki czemu ciekawie spędzi zimowe ferie. Najważniejsze, by były one bezpieczne i abyśmy po ich zakończeniu w pełni sił podjęli pracę w drugim półroczu.

DZIAŁ SPORTOWY



Jan Jasinski - redaktor

Ronaldo, czy Messi? Który lepszy? To pytanie od około dziesięciu lat zajmuje umysły kibicom futbolu. Spierają się oni o wyższość swoich idoli nad innymi. Dlatego tyle osób interesuje się coroczną galą Złotej Piłki. Złota Piłka jest nagrodą dla najlepszego piłkarza mijającego roku, wybieranego przez kapitanów i selekcjonerów reprezentacji narodowych zrzeszonych z FIFA oraz dziennikarzy z całego świata. Od powstania Złotej Piłki w 2010 roku w tym zestawieniu dominują Ronaldo i Messi. Zdobywają oni tę nagrodę na przemian, przez co ich fani kłócą się ze sobą jeszcze bardziej, a ja nie mogę jednoznacznie stwierdzić, który jest lepszy.

Prawda jest jednak taka, że porównywanie Messiego i Ronaldo to jak porównywanie pizzy i spaghetti. Obydwa te dania są najlepsze, ale na swój sposób. Messi ma świetną lewą nogę, a Ronaldo potrafi uderzyć z prawej tak mocno, że Messiego zmiotłoby z powierzchni Ziemi. Messi zdobył 5 Złotych Piłek, a Ronaldo tyle Złotych Butów, że pewnie w swoim domu ma na nie osobny pokój.

A jednak, mimo że wiem, iż i Ronaldo i Messi są świetnymi piłkarzami, to odnoszę wrażenie, że tym razem „najlepszy” to znaczy taki, który przez cały rok grał na najwyższym jak na siebie poziomie i przy tym grał rzeczywiście bardzo dobrze. Był Robert Lewandowski i dlatego Złotą Piłkę powinien, według mnie, otrzymać właśnie on. Wynika to z tego, że jest skuteczny na poziomie Ronaldo i Messiego, a przy tym jest to jak dotąd jego najlepszy sezon, Ronaldo i Messi miewali za to o wiele lepsze lata.

Są oni zdecydowanie przereklamowani. Sławę zyskali już dawno i teraz nawet mimo gorszej formy, którą przez ostatni czas prezentował Ronaldo, są głównymi pretendentami do Złotej Piłki. Lewandowski natomiast na Złotą Piłkę po prostu zasłużył.

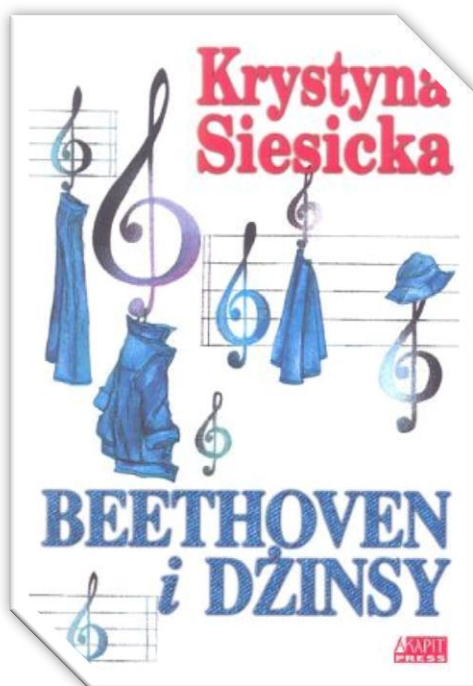
Mam nadzieję, że w tym roku zarówno kibice, jak i Ci, którzy biorą udział w wybieraniu najlepszego piłkarza roku przejedzą się pizzą i spaghetti i pójdą razem w zgodzie na kebab.

DZIAŁ LITERACKI



Marek Ciorga - redaktor

Witam wszystkich Czytelników „Głosu Gimnazjalisty”. Na wstępie chciałbym życzyć Wam wszystkiego najlepszego w nowym, 2016 roku. Zakończyliśmy okres świąt Bożego Narodzenia. Obecnie trwają ferie zimowe. Jest to na pewno dobry czas, aby sięgnąć po kolejną ciekawą lekturę. Mam nadzieję, że moją propozycją wielu z Was umili zimowe wieczory. Tym razem chcę zaproponować Wam książkę Krystyny Siesickiej. Nosi ona tytuł „Beethoven i dzinsy”.



Książka ta opowiada o pewnej dziewczynie, która ma na imię Miśka. Poznajemy również jej mamę Asię oraz brata Alka. Jednak dla głównej bohaterki najważniejszy jest jej ukochany Piotr. Uczucie jakim go darzy, jest bardzo mocne i trwałe. Miśka musi wykazać się ogromną dojrzałością i odpowiedzialnością, ponieważ Piotr jest niewidomy.

Czytając książkę, dowiemy się o konflikcie Miśki ze swoją nauczycielką, Dowiemy się również, czym martwi się Asia, która dostrzega, że jej dzieci oddalają się od niej. Uświadamia sobie, że coraz mniej o nich wie, dlatego stara się z całych sił pomagać dzieciom w rozwiązywaniu ich problemów. Chce utrzymywać z nimi jak najlepsze relacje.

Miśka ma z pewnością najwięcej problemów. Przede wszystkim stara się namówić Piotra na operację, dzięki której mógłby odzyskać wzrok. Potem dąży do tego, by do operacji doszło. Miśka pomaga też Piotrowi, który chce zostać pisarzem, w spełnieniu tego marzenia. W tym celu chce zrezygnować ze swoich życiowych planów, np. z pójścia na prawo. Decyzje podejmowane przez Miśkę są bardzo trudne i niosą ze sobą konsekwencje na całe życie.

W utworze poruszono wiele ważnych, nie tylko dla młodzieży, problemów: miłość, relacje rodziców z dziećmi, dorastanie. To wszystko sprawia, że jest to interesująca lektura, która pokazuje, czym jest dojrzałość i odpowiedzialność.

UJAWNIJ SWÓJ LITERACKI TALENT

Historia bardzo dziwnego domu



Inez Zalewska - redaktor

Gdy wreszcie się ocknęłam, w głowie szumiało mi tak, jakby przez pokój przeleciał rój pszczół. Przez chwilę zastanawiałam się, co tak naprawdę miało miejsce kilka, a raczej kilkanaście minut temu. Powoli wstałam z podłogi, włożyłam telefon do torebki i usiadłam na kanapie.

Więc tak... Zadzwoiłam do pani Coleman, bo chciałam wreszcie załatwić sprawę z dworem, ale ona powiedziała, że został sprzedany... I to Tomasowi Edwardowi! Prawowitemu spadkobiercy całego majątku rodziny Edwardów! Skąd on się nagle pojawił, skoro przez tyle lat nigdzie nie odnaleziono potomków Daniela i Alexandry? I dlaczego zdecydował się kupić dwór i to za

cenę znacznie wyższą od pierwotnej, skoro był jego spadkobiercą? Doprawdy, nie mogę tego pojąć. Jestem bardzo ciekawa, jak wygląda i jaki jest prawowity potomek tej potężnej rodziny.

Ale chwila... w takim razie co z dworem? Moje marzenie się nie spełni, a on wróci do swoich „dawnych” właścicieli. Nie, przecież to się nie może tak skończyć! Za długo czekałam na ten moment! Za bardzo moja fascynacja tym miejscem namieszała mi w życiu... Nie, nie pozwolę na to! Muszę odkryć jakiś sposób, aby dotrzeć do tego Tomasa i jakoś się z nim dogadać. A jeśli nie dogadać, to może znaleźć jakieś inne wyjście. Pewnie w najbliższym czasie będzie chciał się tu przeprowadzić, a wtedy będę mogła z nim porozmawiać. Ale do tego momentu muszę poczekać i pomyśleć...

Miesiąc później...

Dwa dni temu zauważyłam, że coś się dzieje w okolicy dworu. Przez bramę wjazdową wciąż przemieszczają się jakieś pojazdy. Zwykle samochody osobowe jak i towarowe. Oznacza to, że rozpoczął się proces przeprowadzki pana Tomasa, a ja muszę zacząć działać. Zabrałam torebkę z kanapy, ubrałam się i zjechałam windą do podziemnego garażu. Wyciągnęłam kluczyki do mojego Audi R8, a po chwili mknęłam już w stronę ulicy Północnej 24.

Gdy dojechałam na miejsce zauważyłam, że kręci się tam mnóstwo ludzi. Większość z nich przenosiła jakieś większe czy mniejsze pakunki przez bramę wjazdową, a trzy osoby stały przy niej i tylko przyglądały się temu pod adresem pracowników. Byli to trzej mężczyźni. Dwóch bardzo podobnych do ludzi z pakunkami i jeden, który wyraźnie wyróżniał się spośród tych wszystkich osób. Był to wysoki, postawny brunet koło czterdziestki, o mocno zarysowanych rysach twarzy i kwadratowej szczęce. Był ubrany w idealnie dopasowaną, czarną marynarkę, rozpiętą u góry białą koszulę i ciemno granatowe jeansy. Na kilometr biło od niego szmałem i klasą. Od razu domyśliłam się, że jest to nowy właściciel – pan Tomas Edward. To nie podlegało wątpliwości, więc w ułamku sekundy zdecydowałam się wysiąść z auta i porozmawiać z tym człowiekiem.

Gdy otworzyłam drzwi samochodu, nie dało się nie zauważyć, że oczy wszystkich panów są zwrócone na mnie. W końcu muszę przyznać, że nie należę do brzydkich kobiet. Co mnie jednak zdziwiło, patrzyli na mnie wszyscy oprócz tej osoby, na której uwadze najbardziej mi zależało. Ruszyłam w stronę stojących osobników, z delikatnym choć pewnym siebie uśmiechem. Gdy wreszcie stanęłam naprzeciwko pana Tomasa, poczułam jak przeszywa mnie jego badawczy wzrok. Miał niezwykle inteligentne spojrzenie, pełne pasji.

Walcząc z nagłą utratą powietrza w płucach, zdecydowałam się przemówić jako pierwsza.

- A więc w końcu znalazł się szczęśliwy nabywca tego wspaniałego dworu! – powiedziałam z najbardziej szczerym uśmiechem na jaki w tamtej chwili było mnie stać.

- Słucham? – odpowiedział z lekko zdziwionym wyrazem twarzy, a jego niezwykle głęboki i ciepły głos oplótł moje niewinne uszy jak jadowite węże swoją zdobycz.

- Powiedziałam, że bardzo się cieszę na myśl o tym, że to wspaniałe miejsce w końcu nie będzie stało opuszczone. – wydeklowałam przedrzeźniając lekko jego spokojny głos.

- To bardzo miłe z pani strony – powiedział z ledwie zauważalnym uśmiechem na ustach.

- Och, bardzo przepraszam. Nie przedstawiłam się! Jestem...

- Wiem kim pani jest – przerwał mi nagle tym swoim opanowanym tonem wprawiając mnie w osłupienie.

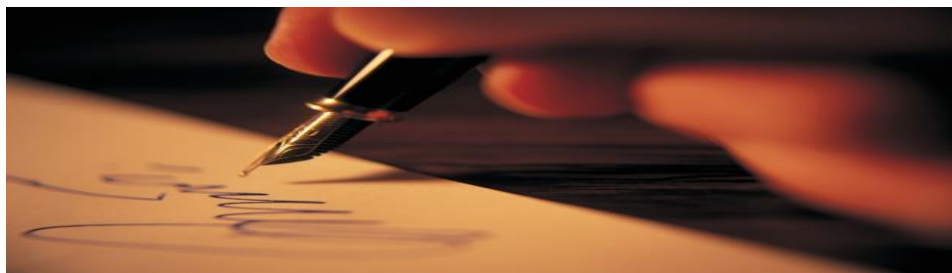
- Wie pan? – spytałam nieśmiało.

- Tak. Bardzo wiele o pani czytałem, pani Elżbieto. Jest pani znaną agentką nieruchomości. Oczywiście na tyle znaną, na ile pozwala ten fach. Od zawsze mnie to interesowało, a pani umiejętności wywoływały we mnie jeszcze większe zainteresowanie. To było oczywiste, że będzie się pani chciała dowiedzieć, kto kupił serce miasta, w którym, żyje pani od urodzenia. Tym bardziej, że to właśnie pani chciała tego dokonać, ale na szczęście panią ubiegłem – zakończył swoją wypowiedź nie zmieniając swojego tonu ani na sekundę. Ale nie to najbardziej mnie zdziwiło.

Wyszło na to, że ten człowiek wiedział o mnie bardzo wiele. Może nawet zbyt wiele... Byłam jednak pewna, że jest to dopiero początek naprawdę niezwykle ciekawej historii.

C.d.n...

UJAWNIJ SWÓJ LITERACKI TALENT



Zapraszam Czytelników „Głosu Gimnazjalisty” do lektury kolejnego wiersza napisanego przez uczennicę kl. IIc SP. Wiele spośród wierszy napisanych przez uczniów kl. IIc zaprezentowaliśmy na stronie internetowej ZS.

Zuzanna Proszczuk

PIESEK I ZUZIA

Raz Zuzia mała pieski dostała.
Bawiła się z nimi, bardzo kochała.
Codziennie rano smycz zakładała
i na polance z nimi biegała.
Mejsi i Maja razem z Zuzanką
wesołą stały się gromadką.
Takich przyjaciół dziś nie znajdziecie.
Kochają się wiosną, w zimie i w lecie.

KĄCIK KULINARNY

Tarta na kruchym spodzie z budyniem z rodzynkami i jabłkami.

składniki:

Ciasto: 200 g mąki pszennej
50 g mąki krupczatki
(można zastąpić mąką pszenną)
125 g masła 2 łyżki cukru pudru
2 łyżki śmietany 18%
1 łyżeczka ekstraktu waniliowego



1 żółtko

Budyń:

570 ml mleka

60 g mąki pszennej

50 g mąki ziemniaczanej

25 g masła

110 g cukru 16 g cukru waniliowego

120 g rodzynek

Dodatkowo: 3 duże jabłka (w zależności od ich wielkości)

cukier puder

1 łyżeczka cynamonu

bułka tarta lub odrobina mąki pszennej do posypania formy

odrobina masła do nasmarowania formy

Instrukcja wykonania

Z podanych składników ugnieść szybko ciasto. Szybko - ponieważ ciasto kruche jest delikatniejsze im krócej się je ugniata. Przykryć folią i wstawić na 30 minut do lodówki. Część mleka (300 ml) zagotować z cukrem, cukrem waniliowym i masłem. Pozostałe mleko zmiksować z mąką. Przełąć do gotującego się mleka i szybko mieszając ugotować budyń. Dodać rodzynki i wymieszać. Przykryć folią. Przystudzić. Formę do tarty posmarować odrobiną masła i oprószyć bułką tartą lub mąką. Ciasto rozwałkować na placek o średnicy większej niż forma do tarty. Wyłożyć nim spód i jej brzegi. Ciasto ponakłuwać widelcem. W rozgrzanym do 200°C piekarniku podpikać spód przez 10 minut. Na ciasto wyłożyć budyń - wyrównać i pokrojone w plasterki, obrane jabłka. Całość oprószyć cynamonem. Tartę piec 25–30 minut w temperaturze 170°C. Smacznego

Przepis znajdziecie na stronie: <http://ulubioneprzepisy.com>

HUMOR ZE SZKOLNYCH ZESZYTÓW

Mały Książę postanowił wrócić do Róży przez ukąszenie żmii

Moją najlepszą koleżanką jest Jej włosy są pokręcone.

... już czułem, jak śmierć próbuje chwycić mnie za szaty.

Papkin ubiera się stylem francuskim.

Papkin jest leniem, nie ma swojego majątku, lubił także pić alkohol.

Józef (Papkin) miał skłonności do grania w karty i wydawania jakichkolwiek pieniędzy.

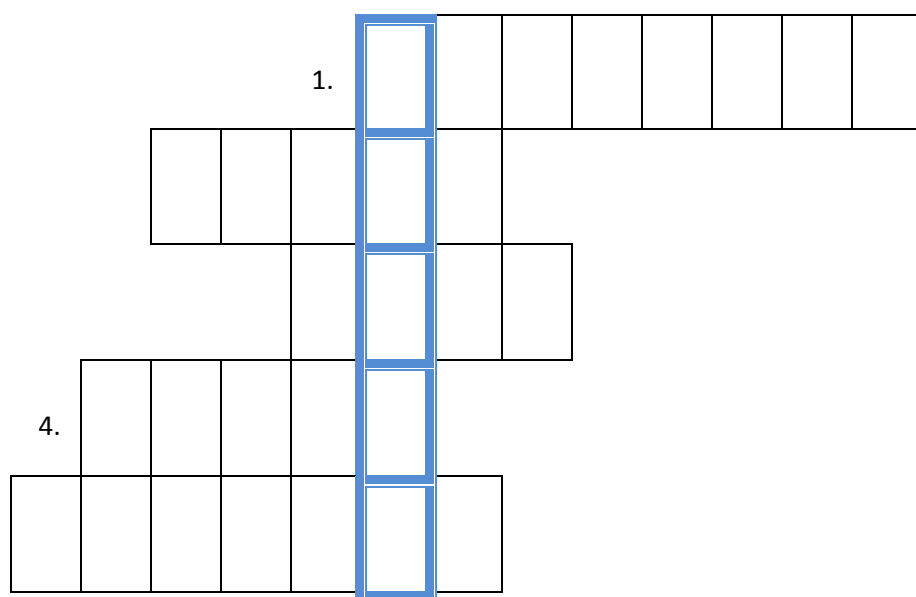
Kiedy coś nas poważnie martwi, przestajemy się śmiać, nie dzielimy innych swoją energią.

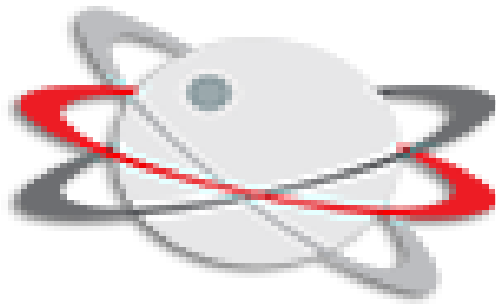
ZIMOWA KRZYŻÓWKA



Marta Skornia - redaktor

1. Jazda na łyżwach.
2. Jest biały. Można go zobaczyć zimą.
3. Kiedy jest jest bardzo zimno.
4. Zjeżdża się na nich z górki
5. Jest drugim miesiącem zimy.





Zespół Szkół w Miesztynie



Redakcja: Marek Ciorga, Klaudia Fornalik, Natalia Grzonkowska, Jan Jasinski, Natalia Korzy, Marta Skornia, Zofia Tomiak, Martyna Walkowiak, Inez Zalewska.

Opiekun: Wiesława Szubarga
